

Teatr rapem zdobyty

Po co mi wolność, gdy jestem w niej zwierzęciem a nie myślącym – oto jedna z sentencji budujących klimat najnowszej inscenizacji „Vatzlava” Sławomira Mrożka w Teatrze Nowym. Dla mnie to fraza kongenialna określająca największą chyba sprzeczność dzisiejszej rzeczywistości w różnych wymiarach znaczeniowych, poczynając od spraw ustrojowych czy ekonomii, a kończąc na tzw. swobodach obywatelskich. Dwudziestodwuletni reżyser Michał Kmiecik zderzając na scenie świat realny (film wideo na przezroczystej zasłonie tzw. czwartej ściany) i świat jakby w upiornym śnie czy też w malignie (wyspa, na którą trafił rozbitek z okrętu niewolników) bije po oczach, obnaża wszelkie złudzenia. Czyż można mówić o sprawiedliwości, w ustroju opartym na nierówności, gdy los lub uwarunkowania biologiczne wyznaczyły miejsce „na dole”, gdy na wolnym rynku jest się jedynie łowną zwierzyną? I co w takim kontekście znaczy godność? I czyż najważniejsza, tak jak od zarania dziejów, nie jest walka o przetrwanie?

Przedstawiciel najmłodszego pokolenia twórców poszedł jeszcze dalej. Tekst Mrożka, który ukształtował na swój sposób (rozpisał bohatera tytułowego na dwie role, zrezygnował z części postaci i dialogów, dodał nowe elementy dramaturgii, wykorzystał gadzety popkultury) brzmi inaczej niż 36 lat temu. Ale taka jest logika czasu. Z pewnością jednak powstało przedstawienie nie pozbawione kontrowersyjności, zróżnicowane w środkach wyrazu, odwołujące się do rozmaitych poetyk. Użycie w narracji rapu i związanej z nim stylistyki muzycznej to propozycja nowego języka teatralnego, trafiającego zwłaszcza do młodszych widzów. Pociąga to za sobą zmianę charakteru obrazu scenicznego, przynosi inny rodzaj wizualności.

Oczywiście realizacja takiego przedstawienia, w którym inscenizator nie obciążony pamięcią tradycji próbuje nadać inny kształt znanemu tekstowi, jest zawsze ryzykowna. Z pewnością część widzów zarzuci spektaklowi o niepełnej jasności i czytelności zastosowanych kodów (w którym nie wszystkie zabiegi są najlepszej proweniencji np. laserowy miecz) duże odstępstwo od Mrożka. Dla mnie pozostaje ważne, iż przerażający w wymowie finał – zagłada tego rozpadającego się świata, co jest konsekwencją naszych współczesnych zachowań i przyjętych hierarchii wartości – udowodniła wrażliwość twórców na doświadczenia najnowsze.

„Vatzlav”, Teatr Nowy, premiera 19 VI. Reżyseria, scenografia, światło – Michał Kmiecik, kostiumy – Julia Kosmynka, muzyka – Robert Piernikowski. Grają: Robert Piernikowski, Gracjan Kielar, Wojciech Bartosik, Malwina Irek, Marek Lipski, Konrad Michalak, Bartosz Turzyński.

Małgorzata Karbowski

Foto: Habryn/Wawrzóła